

Firma Energy wróciła na polski rynek – po wieloletniej nieobecności – pod koniec zeszłego roku. Zareagowaliśmy na to przy pierwszej nadarzającej się okazji, przedstawiając już w numerze 12/2010, w teście kolumn za 2000 zł, pasujący doń model CF-50 – pochodzący z podstawowej serii *Connoisseur*. Jednak dla prawdziwych koneserów kanadyjska firma miała zawsze inną serię – *Veritas*, a wraz z nią znacznie droższe propozycje.

Kiedyś wydawały mi się one produktem luksusowym, niedostępnym dla zwykłego śmiertelnika, i choć nie pamiętam dokładnie, ile kosztowały, to obecne chyba nie są już tak drogie. Najlepsza konstrukcja, którą właśnie testujemy, kosztuje przecież mniej niż 10 000 zł... To oczywiście nie jest sfera niskobudżetowa, ale z hi-endem bym nie przesadzał. Samą firmę też to jakoś pozycjonuje na rynku, bowiem mamy jednocześnie do czynienia z jej najdroższą propozycją, podczas gdy konkurenci poczynają sobie znacznie śmiałej i wędrują na wyższe półki cenowe.

Dawne *Veritasy* testowaliśmy w *Audio*, a pamiętam je z pewnego konstrukcyjnego szczegółu – choć to w zasadzie nie szczegół, a bardzo ważny element – z kopułkowego głośnika średniotonowego, już wtedy używanego rzadko. Kopułkowe średniotonowce wydawały się mieć przyszłość wtedy, gdy się pojawiły – a więc jeszcze wcześniej, w latach 80., jednak większość producentów wycofała się z ich stosowania. Wycofało się też *Energy* i współczesne *Veritasy* ani tym elementem, ani praktycznie żadnym innym nie przypominają tych sprzed dekady. Ówczesne, o ile pamiętam, miały wszystkie membrany aluminiowe, a teraz aluminiowa jest tylko kopułka wysokotonowa; pozostałe przetworniki – zarówno w *V-6.3*, jak i w innych modelach serii – mają membrany z Kevlaru (mimo że nie zdradza tego ich czarny kolor). W serii *Veritas* znajdują się dwie konstrukcje wolnostojące – oprócz „naszych” *V-6.3* są też dwuipółdrożne *V-6.2*, jedna pełnozakresowa (w tym znaczeniu, że przeznaczona do samodzielnej pracy) podstawkowa *V-5.1*, miniaturowe, satelitarne *V-Mini*, dwa centralne – większy *V-5.2-C* i mniejszy *V-Mini-C*, surroundowy dipol *V-S* i subwoofer *V-SW10*. O kinodomowej orientacji serii *Veritas* świadczy nie tylko duży wybór wyspecjalizowanych w tym kierunku konstrukcji, ale też fakt, że producent prezentuje, oprócz nich samych, również rekomendowane ich kombinacje – czyli pełne systemy 5.1. Np. kolumny *V-6.3*, w systemie nazwanym tak samo, występują razem z surroundami *V-S*, centralnym *V-5.2-C* i, oczywiście, subwooferem *V-SW10*. Wróćmy jednak z wielokanałowej dzungli do swojskiego i zrozumiałego dla wszystkich stereo... Myślę, że to jeden z powodów nieśmiertelności systemów dwukanałowych – z jednej strony są szanowane przez audiofilów, którzy dają im siłę prestiżu, z drugiej – są łatwe do pojęcia przez Kowalskiego, który wabiony bogatymi, rozłożystymi systemami wielokanałowymi, może i chciałby je mieć, ale nie do końca wie jak...

W samych *V-6.3* nie ma nic, co wskazywałoby na ich kinową predestynację. Kolumna jest smukła, ale nie jest to chudziak, ściśnięty wymaganiami lifestylowego designu (przepraszam za okropne wyrażenie). Proporcje obudowy są nowoczesne, lecz zdrowe akustycznie (dużą objętość zapewnia znaczna głębokość) i przyjemne dla oka (umiarkowana szerokość). Obudowa stoi na cokole, który bardzo pomaga w ustabilizowaniu szczupłej i wysokiej skrzynki, jednak nie jest on tak brutalnie i monumentalnie obszerny, jak w *B&W CM9*. Smak luksusu ma jednak wprowadzać przede wszystkim wysoki połysk, który dotyczy zarówno, w oczywisty sposób, wersji „piano black”, jak i naturalnej okleiny palisandrowej pojawiającej się w naszym teście.

Energy V-6.3

In Energy Veritas?





Wylot bas-refleksu, podobnie jak w B&W, JBL i Monitor Audio, znajduje się z tyłu obudowy. Tym razem, inaczej niż w konstrukcjach wspomnianych konkurentów, poza typowym wyprofilowaniem (zaokrągleniem) samych wylotów, tunele nie są jakoś specjalnie „wyrzeźbione” technikami mającymi zapobiegać turbulencjom, lecz i tak możemy czuć się bezpieczni. Najważniejsze, że sama powierzchnia otworów jest znaczna – to w sumie sposób najlepszy na utrzymanie niskiej prędkości przepływu powietrza. Takie „wydmuchy” do tyłu będą rodzić obawy, czy aby w ustawieniu blisko tylnej ściany bas nie będzie zbyt mocny – prawdę mówiąc, nie w mniejszym stopniu zależy to od charakterystyki samej kolumny, ale tak czy inaczej mamy do dyspozycji zatyczki, którymi możemy bas powstrzymać. A w przypadku V-6 rzeczywiście jest co powstrzymywać, bo basu jest dużo.

Układ głośnikowy jest czytelny na pierwszy rzut oka i nie skrywa żadnych niespodzianek. Z parą 18-cm przetworników niskotonowych współpracuje 15-cm średniotonowy i 25-mm kopułka. Ustalono więc dość typowe proporcje, różnicując głośniki niskotonowe i średniotonowy, jednak ich membrany są już podobne – pojawia się wspomniany Kevlar, a do tego nieruchome korektory fazy. Kevlar już dawno temu przestał jednoznacznie wskazywać, że mamy do czynienia z konstrukcjami B&W. Używa go wiele firm, nie zawsze w jego oryginalnym żółtym kolorze, często barwiąc go właśnie na czarno – jak w Energy. Czarny kolor ma też zwykle plecionka z włókna szklanego, mimo to wprawne oko odróżni obydwa typy – Kevlar ma zwykle grubszy spłot i połyskuje w charakterystyczny, bardziej metaliczny sposób. Zalety Kevlaru w przetwarzaniu średnich tonów gruntownie objaśnił największy jego promotor w technice głośnikowej, firma B&W, ale i ona nie stosuje go w głośnikach niskotonowych, co ma miejsce w Energy. Pleciona membrana nie jest tak sztywna (co w niskotonowych jest cenione) jak metalowa czy choćby celulozowa, zwłaszcza gdy nie ma usztywniającej nakładki przeciwpływelej, ale... ale... Chciałbym znaleźć jakiś poważny argument tłumaczący jej stosowanie w tym miejscu – ale nie potrafię. Mogę tylko zgodzić się, że nie ma też wielkiego problemu, skoro takie głośniki pracują często jako nisko-średniotonowe, a poza tym kolumna zyskuje na elegancji, gdy głośniki niskotonowe i średniotonowy wyglądają podobnie. Zawieszenia membran też są podobne, ale niezupełnie zwyczajne – mają małe zmarszczki, których znaczenia producent nie wyjaśnia, zwraca jednak uwagę, że ich eliptyczny – a nie półokrągły („half-roll”) – profil ma znacznie lepsze właściwości i redukuje zniekształcenia.

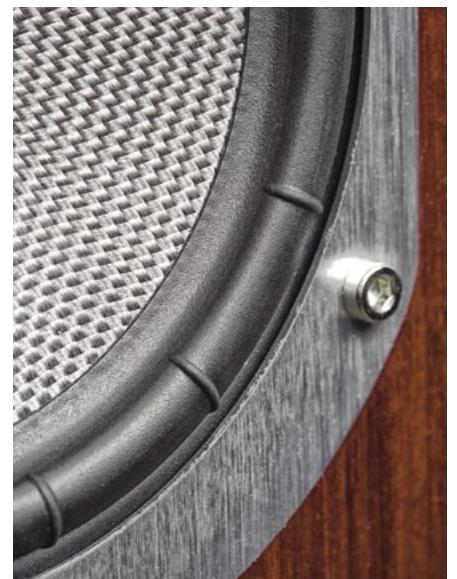
Najbardziej tajemnicze pozostaje hasło „Convergent Source Module” (CSM), które ma być sercem kolumn Energy, zapewniając szerokie rozpraszanie, niskie zniekształcenia i zadziwiające osiągi w zakresie średniotonowym (dosłowne tłumaczenie firmowej prezentacji). Czym w gruncie rzeczy jest ten moduł i gdzie ma się znajdować? Prawdopodobnie chodzi po prostu o połączenie głośnika średniotonowego i wysokotonowego w obrębie jednej płytki na froncie obudowy; pamiętam ją z czasów, gdy działała tu kopułka średniotonowa – dwie kopułki razem wyglądały rzeczywiście fajnie... Teraz połączenie trochę straciło na uroku, a sama płytka wydaje się nie mieć dużego znaczenia akustycznego. Warto jednak zwrócić uwagę, że obydwa przetworniki są do siebie zbliżone tak, jak to tylko możliwe, co właśnie poprawia charakterystyki kierunkowe, czyli rozpraszanie.



W tym gronie nie znalazł się producent, który nie dałby szansy bi-wiringowi... Przekonanie o jego skuteczności jest pewnie różne, ale dopóki gniazdo jest podwójne (i okablowanie za nim), możemy spróbować i przekonać się sami, czy warto na kable wydawać pieniądze dwa razy... Chociaż, jak już wydamy, to zwykle „okazuje się”, że warto... no bo co ma się okazać?

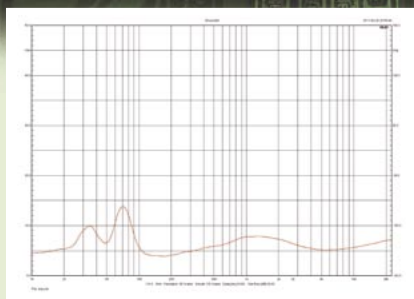


Wydaje się to zbytkiem, lecz zafundowanie przyzwoitego pudełka do kompletu kołców z nakrętkami, talerzyków i gumowych nóżek, a do tego klucza, to naprawdę praktyczne, a nie wydumane podejście do sprawy. Kiedy akcesoria zawinięte są tylko w marne torebeczki albo – co gorsza – zaklejone taśmą, ich wydobywanie nie należy do przyjemnych czynności.



Czarna plecionka w V-6.3 to też Kevlar – w takim wydaniu nawet bardziej elegancki, stosowany tu w głośnikach niskotonowych i średniotonowych.

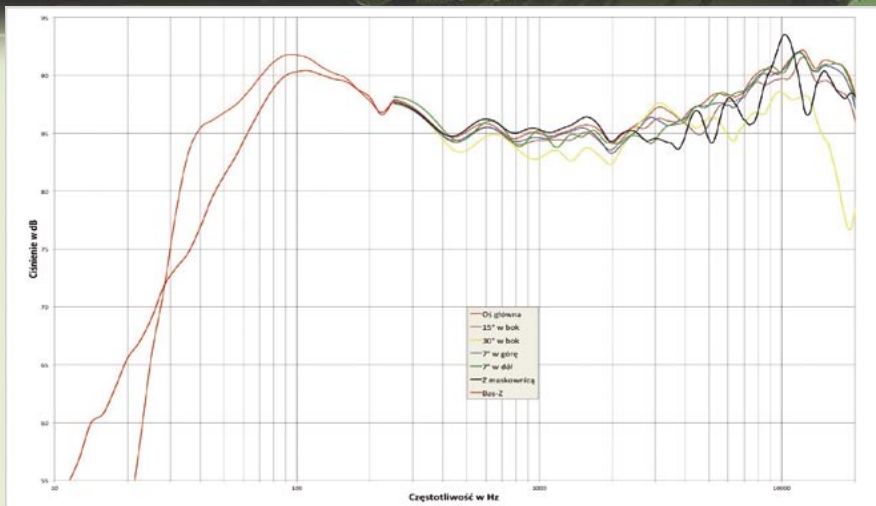
Laboratorium Energy V-6.3



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja V-6.3 do najtrudniejszych nie należy, mimo że musimy zakwalifikować ją jako znamionowo 4-omową – na podstawie 4-omowego minimum przy ok. 150 Hz. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że taką samą 4-omową „nominację” mają CM9, w których minimum ma wartość niższą od 3 omów, a to niektórym wzmacniaczom zrobi różnicę... Tym bardziej, że V-6.3 mają wysoką czułość; 88 dB to, co prawda, nie obiecywane przez producenta 93,5 dB (ale pojechali... nawet uściślając, że w warunkach komory bezechowej!), ale naprawdę jest niezłe, to „dobra średnia” dla tej wielkości kolumn.

Dwa duże otwory bas-refleks dostroiły układ rezonansowy obudowy dość wysoko, do 50 Hz (minimum między wierzchołkami impedancji). Spowodowało to na charakterystyce przetwarzania uwypuklenie okolic 100 Hz, wysoki poziom utrzymuje się aż do 40 Hz, a spadek -6 dB notujemy przy ok. 33 Hz. Zamknięcie otworów oczywiście obniża poziom, zmniejszając jednocześnie nachylenie zbrocza (i poprawia charakte-



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

rystyki impulsowe), lecz zakres 100 Hz wciąż pozostaje wyeksponowany (na tle średnich częstotliwości), więc w tym przypadku, zwłaszcza przy ustawieniu kolumn blisko ściany, zamknięcie obudowy może okazać się często najlepszym wyjściem, wcale nietłumiącym nadmiernie basu.

Wyprofilowana w lekki łuk, a jednocześnie niemal doskonale wygładzona, charakterystyka przetwarzania jest znana z dawnych kolumn Energy; najwyraźniej ten styl i te umiejętności wciąż są w firmie szanowane. Co więcej, prawie wszystkie krzywe – poza zdjętą pod największym kątem 30° i z maskownicą – leżą bardzo blisko siebie, więc firmowe zapowiedzi osiągnięcia dobrego rozpraszania znalazły

potwierdzenie. Jesteśmy „skazani” na wyeksponowanie skrajów pasma, ale patrząc na finezję, z jaką owo wyeksponowanie zostało przygotowane, trudno wątpić, że był to zamiar konstruktora. Na tym tle widać wyraźnie nierównomierności wprowadzane przez maskownicę – zdecydowanie należy ją zdjąć.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	88
Rek. moc wzmacniacza [W]**	do 250
Wymiary (WxSxG) [cm]	108 x 20 x 36***
Masa [kg]	26

* parametry zmierzone, ** dane producenta, *** bez cokołu

Do neodymowego magnesu głośnika wysokotonowego dokleiono radiator – magnesy neodymowe nie powinny się grzać.



Producent zapowiada, że głośniki V-6.3 są ekranowane magnetycznie, chociaż tego typu ekranowanie, tylko za pomocą dodatkowych (odwrotnie spolaryzowanych) pierścieni ferrytowych, wykazuje ok. połowę skuteczności „pełnego” ekranowania (ze stalową puszką). Ale nie jest to problemem w czasach, gdy mamy już telewizory plazmowe lub LCD... i ekranowanie w ogóle nie jest nam potrzebne.

Głośniki niskotonowe i średnionowe mają kosze znane z wielu innych konstrukcji – to produkt OEM. Nie jest najnowszego wzoru, bo nie ma wentylacji pod dolnym zawieszaniem, lecz jest bardzo solidny – oczywiście odlewany.



ODSŁUCH

Było to dawno, około dziesięć lat temu, ale pamiętam jeszcze kolumny Energy testowane za kadencji poprzedniego dystrybutora tej marki. W międzyczasie wiele się na rynku audio zmieniło, swoje warunki podyktowało kino domowe, trochę ewoluowały gusta audiofilów, chociaż koniec końców kolumny, które były dobre wtedy, będą dobre i dzisiaj. Energy ma obecnie ofertę zupełnie innych modeli, jednak brzmienie testowanych Veritasów jest znajome. Energy było firmą kanadyjską i brzmienie wciąż jest kanadyjskie – zbliżone do wielokrotnie przedstawianych Paradigmów, ale też inne. Ponieważ Paradigm jest doskonale znany z wielu testów, można go potraktować, przynajmniej na początek, jako punkt odniesienia. Podobieństwo dotyczy ogólnego profilu tonalnego – czyli wyeksponowanych skrajów pasma. Ale na tym w zasadzie koniec. Paradigmaty grają dynamicznie, żywiołowo, ekspansywnie, bardziej chropowato, ich mocny bas jest bardziej twardy, a góra – często wyostrzona, metaliczna, zdecydowanie definiująca konturowy, wyrazisty charakter. Energy są zdecydowanie bardziej uprzejme, gładkie, delikatne, ich duży potencjał niskich częstotliwości nie przejawia się w kopniakach i wibracjach, lecz w obfitości i ociepleniu. Bas jest mocny, ale dość miękki, lecz miękkość ta nie oznacza zmulenia i przeciągania – bas jest wciąż czysty, całkiem rozdzielczy i podążający za rytmem. Nie nabija go z animuszem, nie popisuje się dynamiką i szybkością, może się podobać swoją konsystencją, gęstością, a dla wielu przede wszystkim – rozciągnięciem, które niesie ze sobą wciąż przynajmniej dobrą kontrolę. Najniższy bas nie snuje się nie wiadomo skąd i dokąd, mruczy, ale potrafi też z dobrą artykulacją pokazać bardzo konkretny dźwięk, jakiego wcześniej mogliśmy nie słyszeć. Ten bas nie dudni i nie męczy, nie zmusza słuchacza do „zrozumienia”, że choć twardy i suchy, to taki być powinien – odwrotnie, jest przyjemny i zarazem efektowny, a momentami wręcz spektakularny, chociaż znając „całą prawdę” o naturalnych brzmieniach instrumentów basowych, moglibyśmy mu zarzucić zbyt dużą okrągłość i łagodność. Z kolei podkreślenie wysokich tonów przejawia się przede wszystkim na samym skraju pasma i mimo że pojawia się też lekka dawka metaliczności, to i ona nie niweczy, lecz nawet podkreśla detaliczność i efektowne a zarazem subtelne rozświetlenie, otwarcie i świeżość; brzmienie nie jest bowiem w typowy sposób rozjaśnione, a tylko wykończone - ma szlif, który przynosi delikatny blask wielu dźwiękom, lecz ich nie fałszuje, nie przenosi w wyższe rejestry. Wysokie tony są wyprowadzone na pierwszy plan bardzo umiejętnie i dyskretnie – jak połączyć dyskretność z pierwszym planem? Właśnie tak – wyeks-



Aluminiowa kopułka wysokotonowa osłonięta jest „krzyżakiem” i otoczona aluminiową płytką, obejmującą też kosz głośnika średniotonowego. Tandem ten producent nazywa modulem CSM, który dzięki bliskości obydwu przetworników może zapewnić dobre charakterystyki kierunkowe.



Głośniki niskotonowe i średniotonowy mają bardzo podobną konstrukcję, różnią się tylko wielkością.

ponować przede wszystkim tylko najwyższą oktawę, ale też nie przesadzić, nie wyrwać jej gwałtownie, lecz wyciągnąć płynnie.

Sam charakter skrajów pasma powinien wystarczyć, aby zachęcić do V-6.3 wielu klientów, którzy niby chcieliby, a trochę się boją... tutaj ich wzmocnienie nie grozi agresywnością i utratą spójności – ta jest wysmienita, czemu służą właśnie płynne, spokojne przejścia między wszystkimi podzakresami. Mamy więc do czynienia z sytuacją zupełnie inną niż w CM9 – w B&W ogólny bilans całego pasma nie wskazuje na przewagę niskich czy wysokich tonów, wręcz przeciwnie, ale nawet wiodąca rola średnich tonów nie tworzy brzmienia tak spójnego, płynnego, uporządkowanego, jak w Energy, które średnicę traktują... nie po macoszemu, lecz z dystansem, choć znnowu z uprzejmością, dbając głównie o jej czytelność, wyrównanie, czystość trochę ugrzecznioną, lecz nie zatracającą dobrej analityczności. I naturalności – rozumianej nie jako podgrzanie i ożywienie, lecz właśnie powstrzymanie się od podbarwień i „podkręcenia”. Chociaż poprzez mocne nasycenie niskich tonów całe brzmienie ma w sobie sporo ciepła, to sam środek, odczytywany najlepiej poprzez barwę wokali, jest już neutralny, delikatny, pozostaje przy tym dobrym spoiwem, nie cofa się, muzyka ma pełną integralność, jest łatwo przyswajalna. Wyrobiony słuchacz odczyta omówione wyeksponowanie niskich i najwyższych częstotliwości a także zmiękczonego charakteru basu, jednak większość nie będzie musiała długo się do tego przyzwyczajać, a od pierwszych dźwięków odbierze przyjazną łagodność, lekkostrawność – po prostu miłe połączenie ciepła, miękkości, spokoju i lekkości. Nie wyraża ono nazbyt odważnych, oryginalnych i awangardowych koncepcji, nie wymaga „osłuchania”, aby odkryć głębsze pokłady wyrafinowania. Bezpretensjonalne, uniwersalne, a przy tym nienuadne, swobodne brzmienie. W takim profilu, dość łatwo wyobrażając sobie potencjalnego klienta, zestrojone doskonale.

V-6.3

CENA: 9000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: KONSBUD HI-FI
www.konsbud-hifi.pl

WYKONANIE

Obudowa o ładnych proporcjach, wykończona politurą, trójdrożny układ głośników na bazie podobnych przetworników niskotonowych i średniotonowego. Schludnie, regularnie, bez wielkich fajerków.

PARAMETRY

Wyeksponowane same skraje pasma, szeroki zakres średniotonowy prowadzony bardzo liniowo. Impedancja 4 omy, efektywność 88 dB, bardzo nisko sięgający bas (-6 dB przy 33 Hz).

BRZMIENIE

Spójne, płynne, wręcz gładkie, z soczystym, zmięczonym basem i sypką, detaliczną, delikatną górą. Efektowne i niemęczące.